

PAWEŁ GOTOWIECKI

MIĘDZY REALIZMEM A NOSTALGIĄ. MYŚL POLITYCZNA EMIGRACYJNYCH ŚRODOWISK KRESOWYCH (1939–1991)

WSTĘP

Często podkreśla się żołnierski rodowód Drugiej Wielkiej Emigracji, ale myślę, że nie byłoby wielkim nadużyciem, gdyby określić ją jako żołniersko-kresową. Choć badania ilościowe nad wychodźstwem niepodległościowym są słabo rozwinięte i dysponujemy tylko szacunkowymi zestawieniami odnośnie do miejsca urodzenia i przedwojennego zamieszkania emigrantów, to nie podlega dyskusji rodzinny, tożsamościowy, sentymentalny związek znacznej ich części z Ziemią Wschodnią II RP. W sytuacji, gdy terytorycznie znalazły się poza granicami powojennej Polski, pozbawieni możliwości powrotu w rodzinne strony kresowiaczy byli może nie najważniejszym, ale istotnym i symbolicznym fundamentem państwowości polskiej na wychodźstwie.

Dotychczas problematyka emigracyjnych środowisk kresowych nie była popularnym obszarem badań. Poza nielicznymi publikacjami dotyczącymi funkcjonowania tych grup prezentowano przede wszystkim emigracyjne życie społeczne kresowian, ich literaturę, publicystykę i biografistykę¹. Wciąż jednak nie opisano szerzej wielu aspektów istnienia tej zbiorowości na Zachodzie.

¹ Wśród opracowań poświęconych temu zagadnieniu należy wymienić przede wszystkim następujące tytuły: P. Gotowiecki, *O Polskę z Wilnem i Lwowem. Związek Ziemi Północno-Wschodnich RP (1942–1955)*, Warszawa 2012; *idem*, *Polskie emigracyjne środowiska kresowe wobec Białorusinów i problemu białoruskiego (1941–1954)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2013, nr 39; *idem*, *Działalność żołnierzy II Korpusu Polskiego w Związkach Ziemi Wschodnich i innych środowiskach kresowych na emigracji* [w:] *II Korpus Polski w kampanii włoskiej i losy jego żołnierzy po wojnie*, red. J. Smoliński, K. Piwowarska, Warszawa 2008; W. Kolasa, *Współczesna prasa kresowa w kraju i za granicą (rozwój, analizy, przegląd tytułów)* [w:] *Od strony Kresów: studia i szkice*, cz. 2, red. H. Bursztyńska, Kraków 2000; P. Wójtowicz, *Biuletyn Związków Ziemi Wschodnich RP* [w:] *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności)*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2002; *idem*, *Działalność Związków Ziemi Wschodnich w Londynie w latach 1942–1955* [w:] *ibidem*. Ponadto w monografiach dotyczących różnych zagadnień z historii polskiej emigracji można znaleźć ustępy na temat pewnego wycinka działalności środowisk kresowych, np. ich stosunku do rozwiązań federacyjnych czy udziału w emigracyjnym parlamenta-

Ważkim elementem studiów nad emigracyjnymi środowiskami kresowymi jest będąca tematem niniejszego szkicu myśl polityczna. Punkt wyjścia do bardziej szczegółowych rozważań stanowi twierdzenie, że grupy te można uznać za ruch polityczny z przypisanym systemem wartości. Powyższa konstatacja pozwala postawić trzy zasadnicze pytania badawcze: 1) Jakie były fundamentalne założenia myśli politycznej środowisk kresowych? 2) Jak wyglądała jej ewolucja na przestrzeni lat? 3) W jakim stopniu intelektualny dorobek kresowian świadczył o realizmie politycznym, a w jakim wyrażał nostalgię i sentyment?

Odpowiedzi szukałem przede wszystkim w źródłach – oficjalnych dokumentach programowych, stenogramach wystąpień, korespondencji, najczęściej wytworzonych przez samych działaczy kresowych. Skarbnicą informacji są w tym względzie przede wszystkim emigracyjne archiwa – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, a także Biblioteka Polska oraz Instytut Józefa Piłsudskiego (wszystkie w Londynie). Nie mniejsze znaczenie mają publicystyka i opracowania kresowych intelektualistów – dostępne w postaci druków zwartych, ale też licznych tekstów prasowych. Do analizy materiałów tego typu niezbędna jest dokładna kwerenda emigracyjnej prasy i wewnątrzorganizacyjnych biuletynów wydawanych przez środowiska kresowe. Ponadto starałem się czerpać z ustaleń innych badaczy, a w ogólnej charakterystyce kresowian korzystałem ze wspomnianej powyżej własnej publikacji *O Polskę z Wilnem i Lwowem. Związek Ziemi Północno-Wschodnich RP (1942–1955)*.

Uściślenia wymagają pewne kwestie terminologiczne, przede wszystkim samo pojęcie Kresów Wschodnich czy też Ziemi Wschodnich. Są to w zasadzie synonimy, chociaż określenie Ziemi Wschodnie w okresie państwowości polskiej miało charakter bardziej urzędowy. Przed wojną Ziemiami (Kresami) Wschodnimi nazywano obszar województw stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego, większości lwowskiego (po linię mniej więcej pokrywającą się z dzisiejszą polsko-ukraińską granicą państwową) i części białostockiego (z Grodnem, bez Białegostoku). W obrębie Ziemi Wschodnich wyróżniano ponadto Ziemię Południowo-Wschodnie i Ziemię Północno-Wschodnie – odrębne pod względem historycznym, kulturowym i demograficznym².

ryzmie. Można tu wymienić: R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999; R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972*, Warszawa 2001; M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996; P. Wójtowicz, *Obraz Związku Sowieckiego w ujęciu polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1956*, Warszawa 2008. W ostatnim czasie wiele istotnych kwestii bezpośrednio związanych z funkcjonowaniem środowisk kresowych zostało omówionych w monumentalnej publikacji o prezydencie Kazimierzu Sabbacie pióra Jacka K. Danela (J.K. Danel, *Orędownik niepodległości. Kazimierz Sabbat 1913–1989*, Kraków 2015). Na pograniczu tekstów źródłowych i opracowań sytuują się poświęcone dziejom polskiego uchodźstwa wspomnieniowo-rozliczeniowe publikacje Stanisława Mackiewicza, czołowego działacza kresowego na emigracji, kilkakrotnie wznawiane w kraju i na obczyźnie (S. Mackiewicz, *Lata nadziei. 17 września 1939 – 5 lipca 1945 r.*, Warszawa 1990; *idem, Zielone oczy*, Warszawa 1987). Warto też zwrócić uwagę na to, że funkcjonowanie środowisk kresowych w kontekście sporu o Wilno i Lwów staje się także obszarem zainteresowania historiografii litewskiej i ukraińskiej (*Lietuvių ir lenkų santykiai išeivijoje 1945–1990 metais*, oprac. G. Milerytė-Japertienė, Kaunas–Vilnius 2014; M.A. Henyk, *Problema Lwowa w procesi polsko-ukraïnskoho prymyrennia*, „Suczasná ukraïnska polityka. Polityky i politolohy pro niej” 2009, nr 17).

² Zob. np. L. Sawicki, *Polskie słownictwo geograficzne*, Kraków 1922, s. 14; Z. Tomczonek, *Badania nad Kresami Północno-Wschodnimi Drugiej Rzeczypospolitej w polskiej historiografii* [w:] *Historycy polscy, litewscy i bia-*

Kolejnym terminem, który należy szerzej omówić, są środowiska kresowe. Nie wszyscy obywatele II RP pochodzący z terenów na wschód od Bugu, którzy po 1 września 1939 r. różnymi drogami trafili na obczyznę, stawali się ich przedstawicielami. Równie istotna jak kryteria etniczne – a może nawet ważniejsza – była świadomość polityczna tej grupy, bazująca na przeświadczeniu o oczywistym i nierozzerwalnym związku Ziemi Wschodnich z Polską.

Na potrzeby badawcze przyjmuję zatem, że o przynależności do środowisk kresowych decydowały osobisty (rodzinny, kulturowy, sentymentalny) związek z Ziemią Wschodnią, uznawanie pierwszorzędno znaczenia politycznej walki o powrót tych obszarów w granice Polski oraz kultywowanie tradycji ich wielowiekowej łączności z Polską. Dwa ostatnie kryteria sprawiały, że grupy zabużan często przenikały się z innymi społecznościami emigracyjnymi wyznającymi podobne wartości (np. kręgiem „niezlomnych, nieprzejednanych” zgrupowanym wokół londyńskich „Wiadomości”).

Jednocześnie trzeba podkreślić płynność terminu „kresowianin”. Kilkadziesiąt lat pobytu na obcej ziemi często prowadziło do przewartościowania pojęć, zmian w percepcji i tożsamości emigrantów oraz zaniku postrzegania siebie przez pryzmat odmienności. Dotyczyło to nawet liderów, którzy – jak np. Kazimierz Okulicz – z biegiem lat rewidowali swoje poglądy, mentalnie oddalając się od macierzystego środowiska. Należy oczekiwać, że w przyszłości ważne zagadnienie autoidentyfikacji i tożsamości społeczności kresowych stanie się przedmiotem odrębnego studium, w którym zostanie wykorzystana metodologia badań zarówno historycznych, jak i socjologicznych.

EMIGRACYJNE ŚRODOWISKA KRESOWE

Kresowianie brali aktywny udział w życiu zbiorowym wojennego uchodźstwa i powojennej emigracji politycznej. W 1942 r. stworzyli swoją pierwszą organizację – Związek Ziemi Północno-Wschodnich RP, stawiający sobie za cel walkę polityczną i propagandową o powrót Ziemi Wschodnich do Polski. Wśród jego założycieli znalazły się znane postacie przedwojennego życia politycznego i społecznego – gen. Lucjan Żeligowski, Stanisław Mackiewicz, senator Józef Godlewski. Rok później do wilniuków dołączyli lwowiaci, powołując Związek Ziemi Południowo-Wschodnich RP. Różnice między obu podmiotami dotyczyły kwestii geograficznych oraz profilu politycznego – w tym pierwszym dominowała sanacja, w drugim prym wiedli endecy. Oba stowarzyszenia jak na warunki uchodźcze były organizacjami masowymi – według niektórych obliczeń pod koniec wojny w ich skład wchodziło nawet 35 tys. członków (wliczając w to członkostwo zbiorowe w jednostkach wojskowych), skupionych w oddziałach i kołach na kilku kontynentach.

Po wojnie pozostali na obczyźnie kresowianie kontynuowali działalność publiczną – na którą negatywnie wpływały polityczne spory i nieuchronny upływ czasu.

loruscy wobec problemów XX wieku. Historiografia polska, litewska i białoruska po 1989 roku, red. K. Buchowski, W. Śleszyński, Białystok 2003, s. 16.

W 1955 r. rozłamowcy ze Związku Ziemi Północno-Wschodnich oraz Związku Ziemi Południowo-Wschodnich, którzy w kryzysie konstytucyjnym opowiedzieli się po stronie prezydenta Augusta Zaleskiego, utworzyli Związek Ziemi Wschodnich RP. W 1972 r. kresowiaczy z obozów Zamku i Zjednoczenia połączyli się w jeden Związek Ziemi Wschodnich RP, który funkcjonował do przełomu XX i XXI w. Powstawały też inne kresowe organizacje, bardziej nastawione jednak na kultywowanie pamięci niż kwestie polityczne – wśród nich należy wymienić przede wszystkim utworzone w 1960 r. i istniejące do dzisiaj Koło Lwowian w Londynie i Społeczność Akademicką Uniwersytetu Stefana Batorego. Środowiska kresowe miały od 1949 r. oficjalną reprezentację w emigracyjnym *quasi*-parlamencie – Radzie Narodowej RP (w okresie rozłamu emigracji w latach 1954–1972 – Radzie Rzeczypospolitej Polskiej lub Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej/Radzie Jedności Narodowej). Wspomniane związki wschodnie oraz Koło Lwowian w Londynie miały w różnych okresach prawo delegowania swoich przedstawicieli do instytucji parlamentarnych, gdzie zabuwanie tworzyli Klub Ziemi Wschodnich. Emigracyjne środowiska kresowe dysponowały też własną prasą i wydawnictwem – w latach 1946–1950 wychodził nieoficjalnie powiązany ze Związkiem Ziemi Północno-Wschodnich tygodnik „Lwów i Wilno” (redaktor naczelny – Stanisław Mackiewicz), a status organizacyjnych biuletynów miały m.in. takie periodyki jak „Lwów i Kresy” czy „Kwartalnik Kresowy”³.

Bez wątpienia zatem społeczności kresowe na uchodźstwie odgrywały dosyć istotną rolę w życiu publicznym, w tym politycznym, uchodźstwa. Czy jednak taka konstatacja wystarczy, by uznać je za ruch polityczny z własnym systemem wartości, tworzącym bazę aksjologiczną dla formułowania założeń doktrynalnych?

Myślę, że tak. Środowisko kresowe należy traktować jako ruch polityczny (czyli, zgodnie z definicją politologiczną, ruch społeczny o cechach politycznych)⁴ dążący do wprowadzenia (restytuowania) określonego porządku politycznego, zbieżnego z wyznaczanym systemem wartości, i na różnych etapach istnienia podlegający instytucjonalizacji w ramach prawno-politycznego porządku emigracji niepodległościowej (*vide* udział w emigracyjnym parlamentarystyce).

Powyższa teza wymaga jednak dodania kilku uwag i zastrzeżeń. W kontekście myśli politycznej środowisk kresowych na przestrzeni ponad pół wieku należy zaznaczyć, że o ile sfera aksjologii i założeń doktrynalnych pozostała w dużej mierze niezmienna, o tyle poszczególne elementy myśli politycznej podlegały naturalnej ewolucji, często wymuszonej czynnikami zewnętrznymi. Był to naturalny proces, nieuchronny zwłaszcza w realiach emigracyjnych.

Najważniejsze organizacje kresowe same definiowały się jako polityczne, lecz apartyjne⁵, dlatego często ich prominentnymi członkami byli przedstawiciele emigracyjnych partii politycznych związani z różnymi nurtami ideowymi (np. Adam Treszka ze

³ Szerzej zob. P. Gotowiecki, *O Polskę... passim*.

⁴ Zob. np. K. Knyżewski, *Partie i system partyjny w Polsce w okresie transformacji ustrojowej*, Warszawa 1998, s. 35.

⁵ *Niebezpieczna deklaracja*, „Biuletyn Związków Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1947, nr 60, s. 1–2.

Stronnictwa Narodowego czy Bohdan Podoski z Ligi Niepodległości Polski). W trakcie analizy świadectw myśli politycznej należy zatem oddzielać (co nie zawsze jest łatwe) oficjalne dokumenty programowe organizacji kresowych od niezależnej publicystyki ich działaczy.

Kolejna uwaga dotyczy kształtowania myśli politycznej, która od samego początku miała rys emigracyjny – bardziej skupiano się na odzyskaniu niepodległości niż na przyszłym modelu państwa. Spostrzeżenie to, choć w różnym stopniu, odnosi się do większości wychodźczych środowisk politycznych. Na posiedzeniu III Rady Narodowej RP w 1949 r. mówił o tym Kazimierz Okulicz z Klubu Ziemi Wschodnich: „Nie jesteśmy stronnictwem, a program nasz streszcza się w jednym punkcie: odzyskanie najbliższej ojczyzny, którą nam zagrabiono, powrót do domu – z którego nas przemocą wspólną przyjaciół i wrogów wygnano. To jest cały nasz program. Wszystko inne odkładamy na później”⁶.

Mimo tej zgodności w omawianym obszarze można wyróżnić wiele istotnych zagadnień z zakresu geopolityki i stosunków międzynarodowych. Choć w tekstach kresowian retoryka często brała górę nad treścią, a emocjonalne napięcie piszących wyczuwa się w oficjalnych nawet dokumentach, nie znaczy to, że ich myśl polityczna ograniczała się do górnolotnych frazesów.

O POLSKĘ Z WILNEM I LWOWEM – KRESOWA DOKTRYNA

Głównym obszarem zainteresowania zabużan były Ziemię Wschodnie II RP. W okresie wojny większość ich inicjatyw sprowadzała się do formułowania i rozpowszechnienia argumentów natury prawnej, politycznej, historycznej czy nawet moralnej za pozostaniem tych ziem przy państwie polskim⁷. W zasadzie trudno powiedzieć, jakie uzasadnienie uważali kresowiaczy za najistotniejsze – w większości memoriałów, apeli i uchwał poruszano różne aspekty, także sentymentalne („Polacy [...] sprzymierzeńcom i przyjaciółom naszym na terenie zagranicznym przypominają, że Lwów i Wilno to dwa najpiękniejsze klejnoty Polski i ośrodki cywilizacji zachodniej we wschodniej Europie; że z Wilna wyszedł największy polski poeta Adam Mickiewicz, że Ziemia Lwowska wydała jednego z największych rycerzy chrześcijaństwa Jana Sobieskiego”)⁸. Autorzy z kręgu środowisk kresowych stworzyli też kilka ważniejszych opracowań, wykorzystywanych przez MSZ i Ministerstwo Prac Kongresowych w działalności propagandowo-informacyjnej. Przykładem może być analiza Tadeusza Piszczkowskiego pt. *Linia z dnia 8 grudnia 1919 i „Linia Curzona” z 11 lipca 1920*, przetłumaczona następnie na język angielski⁹.

⁶ „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” (Londyn) 1949, nr 2.

⁷ Zob. np. Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego (dalej: IPiMS), kol. 486/1, Rezolucja Związku Ziemi Północno-Wschodnich i Komitetu Organizacyjnego Związku Ziemi Południowo-Wschodnich, Londyn, 11 III 1943 r., k. 1–3.

⁸ *Ibidem*, Projekt rezolucji obchodów 600-lecia przyłączenia Lwowa do Polski, 1943 r., k. 3.

⁹ T. Piszczkowski, *Linia z dnia 8 grudnia 1919 i „Linia Curzona” z 11 lipca 1920*, Ministerstwo Prac Kongresowych, 1943; *idem*, *The Origin of the Curzon Line*, Ministerstwo Prac Kongresowych, 1943.

W decydującym dla przyszłości nie tylko Ziemi Wschodnich, ale i Polski końcowym okresie II wojny światowej społeczność kresowa bardzo mocno podkreślała konieczność zachowania granicy ryskiej – stąd wynikały ostre ataki na rząd Mikołajczyka, który w dyplomatycznej rozgrywce ze Stalinem sondował możliwość jakiegokolwiek kompromisu akceptowalnego dla strony polskiej (np. propozycję linii demarkacyjnej na wschód od Wilna i Lwowa Stanisław Mackiewicz określił mianem „uchwały rozbiorowej, frymarczącej sukнем Rzeczypospolitej”¹⁰). Wobec zajęcia Ziemi Wschodnich przez wojska sowieckie kresowiaci akcentowali, że jakiegokolwiek oficjalne enuncjacje rządu polskiego, które w przyszłości utrudniłyby rewindykację utraconych terytoriów, są bardzo niebezpieczne¹¹.

Konsekwentnie odrzucali pojawiające się w ówczesnej publicystyce hasło ratowania niepodległości kosztem Ziemi Wschodnich. Nie bez racji Stanisław Mackiewicz zauważył: „Któż będzie tak naiwny, aby sądzić, że Sowiety, zajmąwszy Warszawę i Poznań, zaproszą tam na urządowanie rząd polski z Londynu. Jako wilnianinowi trudno mi w ogóle pisać o układzie, który by oddawał moją ziemię ojczyźnie państwu rosyjskiemu, lecz właśnie jako wilnianin powiadam: gdybyście nas nawet sprzedali, to nic z tej sprzedaży nie uzyskacie”¹². Integralność terytorialną państwa i jego suwerenność zabużanie uznawali za kwestie „nierozłączne i jednoznaczne”¹³. Co oczywiste, odrzucali też możliwość, aby utratę Ziemi Wschodnich zrekompensować przyznaniem „Ziem Odzyskanych” (nie kwestionując samej słuszności przyznania Polsce tych terytoriów)¹⁴.

Los Ziemi Wschodnich symbolicznie przypieczętowano na konferencji jałtańskiej. Społeczność kresowa naturalnie bardzo ostro zaprotestowała przeciwko ustaleniom Wielkiej Trójki, a dążenie do obalenia postanowień krymskich stało się głównym celem nie tylko tego środowiska, lecz także całej emigracji niepodległościowej¹⁵. Negacja Jałty stała się dla kresowian i innych niezłomnych na uchodźstwie swoistym probierzem, warunkiem przynależności do obozu niepodległościowego¹⁶. Prawa tego zabużanie odmawiali Stanisławowi Mikołajczykowi, byłemu premierowi i czołowemu „jałtańczykowi”, który „zdymisjonowany już wcześniej za kontakty z Moskwą” (*sic!*), wrócił do kraju i brał udział w legitymizacji władzy komunistycznej¹⁷. Ucieczkę Mikołajczyka z Polski Związek Ziemi Południowo-Wschodnich przyjął z gorzką satysfakcją, jako potwierdzenie własnych prognoz¹⁸. Równie pryncypialnie zachował się Związek Ziemi Północno-

¹⁰ S. Mackiewicz, *Pińsk*, Londyn 1944, s. 3.

¹¹ IPiMS, A.48/II/D, Oświadczenie Związku Ziemi Północno-Wschodnich i Związku Ziemi Południowo-Wschodnich, Londyn, 7 VII 1944 r., k. 5; T. Piszczkowski, *Granice wschodnie*, „Lwów i Wilno” (Londyn) 1947, nr 37, s. 2.

¹² S. Mackiewicz, *Nowogródek*, Londyn 1944, s. 2.

¹³ *Założenia naszej pracy*, „Biuletyn Związków Ziemi Wschodnich” 1946, nr 53, s. 1.

¹⁴ S. Mackiewicz, *Nie!*, Londyn 1944, s. 7–9; *Odezwa Związku Ziemi Wschodnich*, „Orzeł Biały” (Londyn) 1950, nr 37, s. 3.

¹⁵ IPiMS, A.48/II/D, Oświadczenie Związku Ziemi Północno-Wschodnich i Związku Ziemi Południowo-Wschodnich, Londyn, 15 II 1945 r., k. 9.

¹⁶ Szerzej zob. J. Lencznarowicz, *Jałta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej 1944–1956*, Kraków 2009, s. 313–320 i n.

¹⁷ *Caveant Consules*, „Komunikat Związku Ziemi Północno-Wschodnich” (Londyn) 1953, nr 89, s. 2.

¹⁸ IPiMS, A.48/II/D, Uchwała Rady Naczelnej Związku Ziemi Południowo-Wschodnich w związku z ucieczką p. Mikołajczyka, Londyn, 5 XI 1947 r., k. 38.

-Wschodnich, odmawiając udziału w pogrzebie gen. Lucjana Żeligowskiego, który pod koniec życia, owładnięty ideą słowianofilską, pisał memoriały do Bieruta i Stalina¹⁹.

Odrzucenie Jałty łączyło się oczywiście z całkowitą negacją sytuacji politycznej w kraju – co jakiś czas związki kresowe wydawały oświadczenia na temat wydarzeń w Polsce. Na przykład w komentarzu po wyborach 19 stycznia 1947 r. uzasadniano, dlaczego nie są one ważne: „Naród polski nie może uznać wyborów do Sejmu zarządzonych jedynie na części, a nie całości polskiego terytorium, nie może uznać sejmku pozbawionego posłów ze Lwowa, Wilna i Ziemi Wschodnich za sejm władny do wypowiadania się imieniem całej Polski”²⁰.

Jednocześnie wielu kresowian manifestowało emigracyjny legalizm i przywiązanie do gwarantów ciągłości państwa polskiego na uchodźstwie – prezydenta RP i rządu²¹. Organizacje kresowe uważały prezydenta za „jedynego przedstawiciela władzy prawowitej państwa polskiego”²², wielokrotnie deklarując wobec niego pełną lojalność. To właśnie zabużanie, z Mackiewiczem, Okuliczem, Godlewskim i Xawerym Glinką na czele, w czasie kryzysu konstytucyjnego 1954 r. byli głównym zapleczem politycznym prezydenta Augusta Zaleskiego (choć nie miała ich część poparła obóz Zjednoczenia). Jest to uzasadnione, jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że ciągłość państwowości polskiej na wychodźstwie, zgodnie z emigracyjną doktryną, zabezpieczała na przyszłość prawa niepodległej Polski do Kresów Wschodnich. Tak tę kwestię ujął m.in. Kazimierz Okulicz, deklarując, że Klub Ziemi Wschodnich w Radzie Rzeczypospolitej Polskiej będzie stał przy prezydencie jako „piastunie ciągłości prawnej państwa i posiadaczu tytułów prawnych RP do Ziemi Wschodnich”²³.

Postawa kresowian staje się jeszcze bardziej zrozumiała, jeżeli wziąć pod uwagę mniej pryncypialny stosunek do Ziemi Wschodnich emigracyjnych ośrodków politycznych, które powstawały od drugiej połowy lat czterdziestych jako konkurencja dla londyńskiego Zamku. Na przykład Koncentracja Demokratyczna (porozumienie emigracyjnych partii politycznych o charakterze centrowym i lewicowym) w kontekście odbudowy Polski użyła takiego oto kontrowersyjnego sformułowania: „w granicach określonych na wschodzie traktatem ryskim, dopóki i o ile swobodnie wybrane przedstawicielstwo państwa polskiego nie postanowi innego rozwiązania tego problemu w przyjaznym porozumieniu z narodami zamieszkującymi ziemie wschodnie Rzeczypospolitej”²⁴.

¹⁹ *Ibidem*, List prezesa Zarządu Głównego Związku Ziemi Północno-Wschodnich do redakcji „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (Londyn), 29 VII 1947 r., k. 37.

²⁰ *Deklaracja*, „Lwów i Wilno” (Londyn) 1947, nr 13, s. 2.

²¹ Najbardziej precyzyjna wykładnia emigracyjnego legalizmu została zawarta w opracowaniu Jerzego Augusta Gawendy *Legalizm polski w świetle prawa publicznego*. Gawenda przez legalizm rozumiał ciągłość władzy państwowej na obczyźnie zgodnie z przepisami konstytucji (w tym rozumieniu było to pojęcie nie tylko formalno-, ale także materialnoprawne). Kontynuacji tej nie przerwało cofnięcie uznania rządowi RP przez mocarstwa zachodnie, gdyż był to akt polityczny, nie zaś prawny, a emigracyjny rząd wywodził swoje istnienie „nie z uznania innych, lecz z woli swego narodu oraz z praw Rzeczypospolitej” (zob. J.A. Gawenda, *Legalizm polski w świetle prawa publicznego*, Londyn 1959, *passim*).

²² *Związki Wschodnie. Prasa...*, „Biuletyn Związków Wschodnich” (Londyn) 1947, nr 66, s. 3.

²³ Biblioteka Polska w Londynie (dalej: BP), rkps 782, Przemówienie Kazimierza Okulicza na posiedzeniu Rady RP, 20 V 1955 r., k. 1.

²⁴ S. Mackiewicz, *Przeciw Jalcie czy za Jałtą?*, „Lwów i Wilno” (Londyn) 1947, nr 31, s. 1.

Kresowianie uznali to zastrzeżenie za wyłom w jednolitym dotąd stanowisku emigracji względem nienaruszalności granic. Organizacje kresowe były niezwykle wyczulone na tym punkcie – nawet brak wzmianki o Ziemiach Wschodnich w memorandum (skądinąd poświęconym granicy zachodniej) innego międzypartyjnego porozumienia, Rady Polskich Stronnictw Politycznych, został skrytykowany przez zarząd Związku Ziem Północno-Wschodnich²⁵. Aby walczyć o swoją sprawę, zabużanie konsekwentnie popierali ośrodek prezydencki.

Jednoznaczne stanowisko zajęły organizacje kresowe w sporze publicystycznym na temat reorientacji polityki wschodniej, który był właściwą genezą późniejszej doktryny ULB Giedroycia. W liście do redakcji paryskiej „Kultury” kleryka Józefa Majewskiego z Pretorii po raz pierwszy na łamach periodyku emigracji niepodległościowej został wyartykułowany pogląd, że trzeba zrezygnować z Wilna i ze Lwowa. Co oczywiste, spotkało się to z ostrymi komentarzami czytelników. W komunikacie Zarządu Związku Ziem Północno-Wschodnich działacze pisali, że list Majewskiego ma znamiona zdrady stanu. Mimo niefortunnej formy debata nad polityką wschodnią została zainicjowana²⁶.

W KRĘGU GEOPOLITYKI

Wraz z nastaniem ładu pojałtańskiego nie wystarczało uparte trwanie przy nienaruszalności granicy ryskiej, bez uwzględnienia zmieniających się realiów prawnych, geopolitycznych czy demograficznych. Kresowiaci, jak cała legalistyczna emigracja, musieli konstruować swoją doktrynę i program już nie na tylko na zasadzie obrony określonego stanu prawnego, lecz także dążenia do obalenia politycznego i prawnomiędzynarodowego *status quo* i rewindykacji utraconych terytoriów.

Dla wczesnopowojennej kresowej publicystyki i dokumentów programowych tych środowisk charakterystyczne było to, że kwestię przyszłości Ziem Wschodnich osadzano w kontekście międzynarodowym – utratę Wilna i Lwowa przedstawiano w kategoriach geopolitycznych czy wręcz cywilizacyjnych. Pisarz i publicysta Michał Kryspin Pawlikowski uważał, że oznacza to przesunięcie granicy dzielącej Europę od Eurazji o kilkaset kilometrów²⁷. Zdaniem zabużan, od rewindykacji Kresów zależała nie tylko niepodległość Polski, ale i przyszłość całego kontynentu: „Ziemie Wschodnie stanowią warunek istnienia Rz[eczypospolitej] niepodległej. Niezawisłość naszego państwa jest z kolei rękojmią ocalenia wszystkich ludów strefy środkowo-wschodniej Europy od niewoli i zagłady. Niezależność znów polityczna i duchowa narodów strefy środkowo-

²⁵ IPiMS, A.48/II/D, Pismo Zarządu Głównego Związku Ziem Północno-Wschodnich do Rady Polskich Stronnictw Politycznych, Londyn, 1 IV 1947 r., k. 35.

²⁶ List ks. J. Majewskiego, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 11, s. 157–158; List Zarządu Głównego Związku Ziem Północno-Wschodnich, „Kultura” (Paryż) 1953, nr 1, s. 85; zob. też J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Ewolucja myśli politycznej (1947–1980)*, Sztokholm 1998, s. 93–96; M. Żebrowski, *Dzieje sporu. „Kultura” w emigracyjnej debacie publicznej lat 1947–1956*, Warszawa 2007, s. 190–194.

²⁷ M.K. Pawlikowski, *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i kraju wileńskim*, Londyn 1946, s. 41.

europiejskiej stanowi warunek konieczny dla ochrony od zagłady pozostałych narodów naszego kontynentu”²⁸. Precyzując powyższe założenia, dyplomata Władysław Günther-Schwarzburg uważał, że dwie kresowe metropolie zostaną wyzwolone, gdy „dojdzie [...] do świadomości Europy, że te dwa miasta, nie będąc w posiadaniu ich prawnego i odwiecznego właściciela – Polski, stały się przedmiotem zdobyczy wschodniego jej sąsiada dlatego, że Wilno jest dlań bramą prowadzącą do krajów bałtyckich i Skandynawii, a stamtąd do Anglii, a Lwów kluczem wejścia do Rumunii i Stambułu, a stamtąd na Bliski Wschód”²⁹.

Potrzeba nadania problematyce Ziem Wschodnich kontekstu międzynarodowego sprawiała, że środowiska kresowe zabierały głos w żywej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych dyskusji nad ideą federacji środkowoeuropejskiej. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych promowaniem rozwiązań federacyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej zajmowały się tzw. kluby federalne – przede wszystkim Klub Rzymski, Klub Paryski i Klub Londyński (w pracach tego ostatniego uczestniczyli m.in. działacze kresowi Józef Godlewski i Adam Żółtowski)³⁰. W latach 1950–1952 aktywność tych podmiotów stopniowo słabła, a ich rolę w dużej mierze przejął Związek Polskich Federalistów. Spośród ugrupowań emigracyjnych do idei federacyjnej najbardziej entuzjastycznie odnosiły się Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja” oraz Polska Partia Socjalistyczna, a także środowisko piśsudczyków. Ci ostatni tradycyjnie popierali historyczną koncepcję Międzymorza³¹.

Stosunek do tych kwestii w środowiskach kresowych był dość zróżnicowany (najwięcej przeciwników tego typu rozwiązań należało do Związku Ziem Południowo-Wschodnich). Znaczna część kresowych polityków i publicystów co do zasady opowiadała się za ideami federacyjnymi czy też konfederacyjnymi, nie godziła się natomiast, aby do rozmów dopuszczać Białorusinów i Ukraińców (a przez to otwierać dyskusję nad wewnętrznymi granicami federacji). Za niebezpieczne uważał to m.in. Stanisław Mackiewicz. Jego postawa była zresztą ambiwalentna. Jako dawny kresowy konserwatywa z jednej strony popierał koncepcję Międzymorza, uznając uchylanie się od dyskusji nad jego kształtem i pozostawienie inicjatywy w tym względzie np. emigracji rosyjskiej za błąd historyczny³². Z drugiej strony Cat zwracał uwagę na trudność jej praktycznej realizacji. „Ideę Międzymorza uważam za piękną i pracę nad jej popularyzacją za pożyteczną. Ale jest to idea przyszłościowa. Aby Międzymorze zrealizować, trzeba najpierw wypędzić sowieckich okupantów. Toteż idea Międzymorza nie może zastąpić

²⁸ *Walne zebranie Związku Ziem Północno-Wschodnich*, „Biuletyn Związków Ziem Wschodnich” (Londyn) 1945, nr 15, s. 2.

²⁹ W. Günther, *O czystości doktryny*, „Wiadomości” (Londyn) 1946, nr 11, s. 1.

³⁰ Archiwum Akt Nowych, 220/1, Odezwa Klubu Federalnego Środkowo-Europejskiego w Londynie, [b.m.w.] 1945, k. 11.

³¹ Szerzej na temat koncepcji federacyjnych zob. M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia...*; K. Mochliński, *Polskie inicjatywy Federacji Europy Środkowo-Wschodniej [w:] Akcja niepodległościowa na terenie międzynarodowym 1945–1990*, red. T. Piesakowski, Londyn 1999, s. 143–165.

³² S. Mackiewicz, *Ziemie Wschodnie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn), 19 X 1948, s. 2.

nam doktryny politycznej” – pisał Mackiewicz w periodyku „Lwów i Wilno”³³. Kiedy indziej stwierdził natomiast bez ogródek: „Dzisiaj Międzymorze realizuje Stalin”³⁴.

Kresowiaci odnosili się do projektów federacyjnych także na forum Rady Narodowej RP. Kazimierz Okulicz, przemawiając 29 czerwca 1949 r. na forum III Rady Narodowej RP, pozytywnie ocenił samą ideę Międzymorza, dodając jednak (podobnie jak Mackiewicz), że jest ona „koncepcją słuszną i rozumowo najzupełniej uzasadnioną, ale nie wyszła dotychczas poza rozmowy gabinetowe”³⁵. Cztery lata później członkowie Klubu Ziem Wschodnich wypowiadali się na ten temat jeszcze ostrożniej. Stefan Tyszkiewicz, prezes klubu, podkreślał, że jego środowisko nie krytykuje samego pomysłu federalizacji, ale jest przeciwne uznawaniu „luźnych przewidywań za realne fakty”. W tym samym wystąpieniu Tyszkiewicz bardzo chłodno odniósł się do idei, aby do rozmów w tej kwestii włączyć Białorusinów i Ukraińców. Uzasadniał: „Kto może dzisiaj zapewnić, że dwie rozległe republiki sowieckie, białoruska i ukraińska, nie będą wołały pozostać członkami federacji rosyjskiej, zamiast federować się z Polską? Kto może zapewnić, że nie ograniczą się w najlepszym razie do stworzenia dwuczłonowej federacji białorusko-ukraińskiej, której dążeniem będzie włączenie naszych ziem wschodnich do swej wschodniej, może nawet komunistycznej orbity?”³⁶.

Wydaje się, że takie rozumowanie wśród kresowian dominowało, ale występowały także inne poglądy. Pesymizm Mackiewicza i Tyszkiewicza odrzucono chociażby w „Tezach polskiej polityki wschodniej” – interesującym dokumencie programowym przedłożonym na posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Ziem Północno-Wschodnich przez jej wiceprzewodniczącego Henryka Zabielskiego. Wskazywano, że jedyną szansą, aby Polska zachowała wpływy na Kresach Wschodnich, jest właśnie wciągnięcie Białorusinów i Ukraińców do przyszłej federacji. Przekonywano, iż przedstawienie takiej idei na forum emigracyjnym pozwoliłoby Polakom przejąć inicjatywę w kształtowaniu koncepcji pojałtańskiego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej. Co istotne, sfederowane z Polską Ukraina i Białoruś miałyby obejmować obszar leżący przed 1939 r. na terytorium ZSRR, ale i Ziemie Wschodnie II RP³⁷. Nie wiemy niestety, jak ten stosunkowo śmiały pomysł przyjęli inni liderzy kresowi (pochwalił go np. Bohdan Podoski)³⁸.

Trudno mówić o klarownym stosunku zabużan do federalizacji. Badacz problemu Marian S. Wolański na podstawie protokołów posiedzeń Rady Narodowej RP doszedł do wniosku, że o ile w 1949 r. Klub Ziem Wschodnich gotów był zaakceptować federację z Białorusinami i Ukraińcami, o tyle w 1953 r. Kazimierz Okulicz odrzucał ideę Międzymorza, postulując wygaszenie animozji polsko-niemieckich i związanie się z krajami zachodnioeuropejskimi. Przyjmując ustalenia badacza, należy je uzupełnić uwagą, że środowiska kresowe (nawet ich parlamentarna reprezentacja) tak naprawdę

³³ *Idem*, *Wola odzyskania niepodległości*, „Lwów i Wilno” (Londyn) 1947, nr 15, s. 1.

³⁴ *Idem*, *Dywagacje prasowe*, „Lwów i Wilno” (Londyn) 1948, nr 56, s. 1.

³⁵ „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” (Londyn) 1949, nr 6–7.

³⁶ „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” (Londyn) 1953, nr 2–3.

³⁷ IPiMS, kol. 341/A-1, *Tezy polskiej polityki wschodniej*, 1950 r., k. 2.

³⁸ „Komunikat Związku Ziem Północno-Wschodnich” (Londyn) 1961, nr 109, s. 2.

w latach czterdziestych ani pięćdziesiątych nie wypracowały spójnej wizji przyszłego udziału Polski w regionalnej bądź ogólnoeuropejskiej federacji, a prezentowane głosy były często wyłącznie opinią wybitnych kresowych indywidualności, takich jak Mackiewicz czy Okulicz³⁹.

WOBEC LITWINÓW, BIAŁORUSINÓW, UKRAIŃCÓW

Jak widać, dyskusja na temat federacji wśród kresowian w dużej mierze dotyczyła problematyki narodów Europy Wschodniej – Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Wydaje się, że najmniejszą wagę przywiązywali zabużanie do kwestii litewskiej – być może także dlatego, iż mimo powszechnej depolonizacji Ziemi Wschodnich stosunkowo najwięcej Polaków pozostało na Wileńszczyźnie. Podkreślali konieczność wsparcia idei niepodległości Litwy (oczywiście w granicach przedwojennych), widząc ten kraj jako ewentualnego partnera w różnych konfiguracjach federacyjnych⁴⁰. Szukano także kontaktów z emigracją litewską – m.in. Stanisław Mackiewicz jako premier (1954–1955) doprowadził do tego, że jeden z liderów emigracji litewskiej Stasys Lozoraitis złożył oficjalną wizytę prezydentowi Augustowi Zaleskiemu (sprawę ułatwiało to, iż prywatnie Lozoraitis był spowinowacony z Mackiewiczem)⁴¹. Najwybitniejszy chyba znawca zagadnienia litewskiego w szeregach kresowian, prof. Władysław Wielhorski, optymistycznie zapatrywał się na przyszłe ułożenie stosunków między Polakami i Litwinami, podkreślając, że co prawda „Polacy stracili z oczu ewolucję Litwy w ostatnim pięćdziesięcioleciu” i „przestali rozumieć swego sąsiada”, a Litwini „mają skłonność widzieć w narodzie polskim swego krzywdziciela z przeszłości i z doby obecnej”, ale „doświadczenia przeszłości i dawniejszej, i nowszej nie zniechęcają” do poszukiwania dróg porozumienia obu narodów⁴².

Inaczej ustosunkowały się środowiska kresowe do kwestii białoruskiej, przede wszystkim akcentując przywiązanie przedstawicieli tej narodowości do państwa polskiego. Polityk narodowej demokracji i działacz Związku Ziemi Południowo-Wschodnich, Jędrzej Giertych, sugerował nawet, aby traktować Białorusinów jako członków narodu polskiego mających swoją odrębność regionalną⁴³. Dlatego związki wschodnie konsekwentnie domagały się powołania do Rady Narodowej przedstawicieli mniejszości białoruskiej i ukraińskiej⁴⁴. W Związku Ziemi Północno-Wschodnich znalazła się zresztą grupa oby-

³⁹ Por. M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia...*, s. 116, 118–186; zob. też K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na Uchodźstwie 1945–1990*, Opole 2003, s. 118–119; T. Wolsza, *Trudne dialogi: emigracyjne kontakty polsko-ukraińskie, białoruskie i litewskie w latach 1945–1950* [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie: konferencja naukowa, 8–9 maja 2001 r. w Gorzowie Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, T. Wolsza, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 531–539.

⁴⁰ *Komisja Litewska*, „Biuletyn Związków Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1946, nr 44–45, s. 6–7.

⁴¹ *Minister Lozoraitis w Londynie*, „Polska Agencja Telegraficzna” (Londyn) 1954, nr 42/54, s. 1; zob. też K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja...*, s. 212–213.

⁴² W. Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947, s. 364–366.

⁴³ J. Giertych, *O przyszłość Ziemi Wschodnich*, Londyn 1946, s. 18.

⁴⁴ „Biuletyn Związków Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1945, nr 15, s. 3.

wateli polskich pochodzenia białoruskiego deklarujących przy okazji różnych wieców i akcji protestacyjnych lojalność wobec Polski⁴⁵.

Kresowiaczy nie widzieli natomiast potrzeby utrzymywania stosunków z Białorusinami odwołującymi się do idei samodzielnej państwowości. W 1953 r. na forum Rady Narodowej RP odbyła się dyskusja, w której Klub Ziem Wschodnich jednoznacznie skrytykował dosyć zażyłe kontakty władz emigracyjnych z prezydentem Białoruskiej Republiki Ludowej na uchodźstwie Mikołajem (Mikołą) Abramczykiem, uznając, że popiera on koncepcję odłączenia Białorusi od Polski⁴⁶. Sami Białorusini nie ukrywali zresztą swego bardzo ambitnego programu terytorialnego. Białoruska Rada Narodowa w uchwale z czerwca 1948 r. zgłaszała pretensje do Wilna i Białegostoku, a nawet domagała się przyłączenia Królewca z określeniem jako zdobyczy wojennej⁴⁷.

Bardziej złożona była emigracyjna analiza stosunków polsko-ukraińskich. Kresowiaczy nie mogli negować ani tradycji państwowości ukraińskiej (choćby dlatego, że Ukraińska Republika Ludowa przez krótki czas pozostawała formalnym sojusznikiem II RP), ani podważać irredentystycznych dążeń narodu ukraińskiego. Równocześnie zdawali sobie sprawę, że stosunki ludnościowe w dawnych województwach południowo-wschodnich II RP były dla Polaków wyjątkowo niekorzystne, a relacje między obu narodami, po wołyńskim ludobójstwie i przesiedleniach Ukraińców, bardzo złe, pełne wzajemnych uprzedzeń.

Problematyką ukraińską zajmowały się przede wszystkim osoby ze Związku Ziem Południowo-Wschodnich, zdominowanego przez sympatyków narodowej demokracji, dlatego koncepcje powstałe w tym kręgu cechowała właściwa endecji niechęć do tego, aby przyznać Ukraińcom prawa polityczne, także w związku z traumą po zbrodniczej działalności UPA. Problem ukraiński na Ziemiach Wschodnich próbowano oddzielić od kwestii ukraińskiej w ZSRR – tak powstała np. odwołująca się do polityki późnej sanacji idea, aby „Rusinów” zamieszkujących Wołyń i Małopolskę Wschodnią oddzielić od „zakordonowych” Ukraińców (koncepcja ta nie była poparta żadnymi ustaleniami naukowymi, odwoływano się jedynie do politycznej ideologii staroruskiej i swoiście rozumianej tradycji historycznej). W rezolucji Związku Ziem Południowo-Wschodnich z 1951 r., w której wezwano do używania określenia „Rusini” (w odróżnieniu od Ukraińców), jednocześnie konstatowano, że „wielu Rusinów – w kraju – modli się dzisiaj o powrót Polski, a nie o Ukrainę, gdyż gnębicielem jest właśnie Sowiecka Republika Ukraińska”⁴⁸. Kwestię tę mocno akcentował w swej publicystyce m.in. Jędrzej Giertych, a jednocześnie, co ciekawe, postulował przyznanie Rusinom praw politycznych (jako współgospodarzom kraju) oraz wsparcie Kościoła greckokatolickiego w zamian za lojalność wobec państwa polskiego⁴⁹.

⁴⁵ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, 16522/II, Przemówienie kpt. Kazimierza Bokowca na Zjeździe w Edynburgu, 1942 r., t. 2.

⁴⁶ „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” (Londyn) 1953, nr 2–3; IPiMS, kol. 341/A-1/3, Odezwą Klubu Ziem Wschodnich do członków Rady Narodowej RP, 25 III 1953 r., k. 1–2.

⁴⁷ IPiMS, A.11/E/1110, List Stanisława Paprockiego do Adama Tarnowskiego, 12 V 1948 r., k. 2.

⁴⁸ BP, rkps 369, Komunikat Związku Ziem Południowo-Wschodnich RP, 19 V 1951 r., k. 1.

⁴⁹ J. Giertych, *O przyszłość Ziem Wschodnich...*, s. 20.

Ideę oddzielenia kwestii rusińskiej na Ziemiach Wschodnich od sprawy ukraińskiej w ZSRR zawarł w swoich tezach politycznych Marian Żegota-Januszajtis. Związany z endecją generał nie tylko uznał za wskazane różnicowanie Ukraińców, lecz także uważał za zgodne z polską racją stanu zachowanie (po rewindykacji granic) ustroju sowieckiego w Rosji i pozostawienie ZSRR ziem ukraińskich za Zbruczem (w prywatnym liście dosadnie napisał: „w interesie Polski jest, ażeby Polska raczej trzymała ich za łeb”). W przyszłej narodowej Polsce wykluczał jakkolwiek autonomię mniejszości narodowych, ale przewidywał prawo do kultywowania kultury i języka – oczywiście za cenę pełnej lojalności względem państwa polskiego. Generał surowo charakteryzował naród ukraiński: „Zdradziecki, niewierny, lubujący się w okrutnym, niepotrzebnym rozlewie krwi, anarchistycznym, zbliżonym duchowo do metod hitlerowskich”⁵⁰.

Oficjalny program Związku Ziem Południowo-Wschodnich w kwestii ukraińskiej był nieco łagodniejszy, nie odbiegał jednak istotnie od koncepcji Żegoty-Januszajtisa. Sprawę ukraińską uzależniano od przyszłości Rosji i tego, czy Anglosasi zdecydują się zachować ją w granicach ZSRR sprzed wojny, czy też podzielić na państwa narodowe. W rezultacie zamiast rozmów z Ukraińcami przewidywano raczej akcję informacyjną na rzecz polskich postulatów w kołach politycznych Zachodu. W przeciwieństwie do ambitnych koncepcji Międzymorza formułowanych w Związku Ziem Północno-Wschodnich związek południowy nie spodziewał się, że Polska odegra jakąś rolę, gdy będą się ważyły losy ziem ukraińskich (oczywiście poza Wołyniem i Małopolską Wschodnią), dlatego nie uznawał za celowe opowiadać się za ukraińską niepodległością bądź przeciw niej. Związek negował możliwość przyznania autonomii Ukraińcom w Polsce, jeśli państwo ukraińskie nie powstanie; gdyby jednak je utworzono, sugerował przesiedlenie części Ukraińców z Ziem Wschodnich za Zbrucz⁵¹.

Chyba najpełniej stosunek kresowian ze Związku Ziem Południowo-Wschodnich do problematyki ukraińskiej przedstawił Stanisław Skrzypek w opracowaniu *Ukraiński program państwowy na tle rzeczywistości* (pierwsze wydanie ukazało się w 1948 r. nakładem Związku Ziem Południowo-Wschodnich, a drugie, w 1967 r., Koła Lwowian w Londynie). Uznał on, że warunkiem *sine qua non* powstania niepodległej Ukrainy jest interwencja zewnętrzna i zwycięstwo idei rozczłonkowania ZSRR. Jeżeli doszłoby do utworzenia niezależnego państwa ukraińskiego, potencjał ludnościowy i gospodarczy Ukrainy pozwalał na wytyczenie jej granic tylko na obszarze Ukraińskiej SRR, ewentualnie na włączenie jeszcze Krymu bądź wschodniego Donbasu. Zdaniem Skrzypka, przekazanie Ukrainie Ziem Południowo-Wschodnich II RP, Bukowiny i Rusi Zakarpackiej skutkowałoby znacznym osłabieniem pozycji geopolitycznej Ukrainy (w wyniku trwałego skonfliktowania z Polską). To właśnie czynniki geopolityczne, nie zaś etnograficzne, wskazał Skrzypek jako najistotniejsze w kształtowaniu przyszłych granic.

⁵⁰ IPiMS, kol. 547/16, M. Żegota-Januszajtis, „Uwagi” – do książki Stanisława Skrzypka, 8 VI 1948 r., k. 4–5; *ibidem*, M. Żegota-Januszajtis, „Zagadnienie ukraińskie”, b.d., k. 7.

⁵¹ *Ibidem*, Tezy do kwestii ukraińskiej, 8 VII 1948 r., k. 11–12.

Badacz emigracyjny pozostawał konsekwentnym przeciwnikiem uwzględniania Ukrainy w koncepcjach federacyjnych. Dowodził, że włączenie jej do przyszłej federacji łączyłoby się z szerszym postulatem podziału Rosji, którego realizacja znacznie przekraczała możliwości polityki zagranicznej Polski i zależała od woli mocarstw anglosaskich. Co ważniejsze jednak, zdaniem Skrzypka, federacja z Ukrainą nie tylko nie wzmocniłaby obu państw, ale otwierałaby nowe pole konfliktu Polski z Rosją. Jednocześnie naukowiec odrzucał najbardziej dogmatyczne poglądy własnego środowiska, które nie uznawało Ukraińców za odrębny naród i odmawiało im prawa do niepodległości⁵².

W POSZUKIWANIU PROGRAMU – SPORY I POLEMIKI

O ile w okresie wojny i pierwszej dekady po jej zakończeniu wszelkie koncepcje miały charakter tymczasowy, o tyle zakończenie najostrzejszej fazy zimnej wojny, odwilż w ZSRR po śmierci Stalina i odprężenie w stosunkach międzynarodowych zmuszały do budowania programów politycznych na bliżej nieokreśloną przyszłość. Przed środowiskami kresowymi rysowały się zatem w połowie lat pięćdziesiątych dwie możliwości: 1) sztywne trwanie przy nienaruszalności granicy ryskiej, 2) próba uelastyczenia stanowiska i szukanie kompromisu – aż po całkowitą rezygnację z postulatu Polski z Wilnem i ze Lwowem. Wśród czołowych działaczy kresowych znaleźli się zwolennicy obu tych rozwiązań.

Bardzo ciekawa dyskusja, dowodząca rozłamu wśród kresowian, zgodnych dotąd co do nienaruszalności granicy ryskiej, odbyła się na łamach „Biuletynu Związku Ziemi Wschodnich” w latach 1963–1964. Zainicjował ją Kazimierz Okulicz, były minister sprawiedliwości w rządzie Jerzego Hryniewskiego (1954), wieloletni poseł do Rady Narodowej i Rady Rzeczypospolitej. Postawił on tezę, że granica ryska, tak istotna w programie organizacji kresowych, jest z punktu widzenia prawa międzynarodowego martwą literą, tak jak np. traktat wersalski. Zdaniem wileńskiego intelektualisty, trwałym zjawiskiem był narodowy charakter republik sowieckich – litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej, a przejściowym ich komunistyczny ustrój; Polska natomiast, zbudowana na zasadzie narodowej, będzie musiała uznać prawo innych nacji do tworzenia własnych państw. Przekonywał on, że realnym celem polskiej polityki wschodniej jest konstruowanie płaszczyzny porozumienia z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami w imię „wizji związku narodów zasiedlających wspólne przestrzenie pomiędzy Rosją etniczną a Niemcami”. Jako wzorzec takiego związku, którego inspiratorem powinna być Polska, wskazywał EWG. Okulicz uważał, że to jedyna droga do restytucji wpływów polskich na Wschodzie, i choć zastrzegł, iż nie należy „wyrzekać się niczego zawczasu z posiadanych historycznych tytułów”, jego koncepcja była nie do pogodzenia z popularnym wśród kresowian hasłem: „Nie ma Polski bez Wilna i Lwowa”⁵³.

⁵² S. Skrzypek, *Ukraiński program państwowy na tle rzeczywistości*, Londyn 1967, *passim*.

⁵³ „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1963, nr 76–78, s. 16–18; K. Okulicz, *Problem w uśpieniu*, „Kultura” (Paryż) 1962, nr 10, s. 86–93.

Z Okuliczem podjął debatę działacz Związku Ziemi Wschodnich, a jednocześnie szef emigracyjnego MSZ Aleksander Zawisza. Uznał on, że Polska nie może rezygnować z granicy ryskiej, gdyż prawnie określone granice są wyrazem istnienia jej państwowości i tylko naród polski za pośrednictwem swobodnie wybranego parlamentu będzie mógł je zmienić. Jako szansę na zażegnanie sporów terytorialnych wskazywał Zawisza przyszłą konfederację z ewentualnym udziałem m.in. Białorusi i Ukrainy. Jej powstanie uzależniał jednak od uprzedniego powrotu prezydenta RP do Polski z możliwością wykonywania postanowień konstytucji kwietniowej⁵⁴.

Bardzo ogólnie odniósł się do wystąpienia Okulicza jego przyjaciel Józef Godlewski – założyciel Związku Ziemi Północno-Wschodnich i jeden z przywódców środowiska kresowego. W prywatnym liście do Zawiszy Godlewski niejako przyznał Okuliczowi rację: „Ja jednak Kazia bronie, bo uważam, że on pisząc o sytuacji nieodwracalnej, miał na myśli to, że obudziły się, czy też powstały, nacjonalizmy litewski, białoruski i ukraiński. Nikt z nas nie może wiedzieć, kiedy i pod jaką postacią nastąpi wyzwolenie spod jarzma bolszewicko-rosyjskiego, a od tego bardzo wiele zależy; ilu autochtonów wytrwa u siebie w kraju i jak silne prądy nacjonalistyczne powstaną. Zamykać oczu na to nam nie wolno, szczególnie, że Polaków zostało na Ziemiach Wschodnich nader mało i jako czynnik polityczny nie mają wielkiej wagi, i też kto wie jak będą w przyszłości wyglądali politycznie. Z Ziemi Odzyskanych tylko nieliczni potrafią jeszcze tęsknić i kto wie ilu by na Kresy wróciło, nawet dziś, gdyby bolszewia nagle pękła. Naturalnie, że o tym nie należy głosić publicznie w prasie i nie wolno zrzekać się niczego *a priori*...”⁵⁵.

Interesujący był komentarz innego lidera – Bohdana Podoskiego. Przedwojenny wicemarszałek sejmu uznał, że choć Polska powinna ze względów politycznych trwać przy granicy ryskiej, po odzyskaniu niepodległości będzie się musiała liczyć z koniecznością jej rewizji. Konkludował: „niezależna polityka polska [...] powinna bronić przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, tylko tych praw polskich, które znajdują oparcie w bezspornej zasadzie samostanowienia narodów”. Jako interesujący przykład rozwiązania na przyszłość można przytoczyć rozważania Podoskiego na temat statusu Wilna – czołowy emigracyjny piłsudczyk zastanawiał się, czy Wileńszczyzna nie powinna stać się odrębnym bytem państwowym z równouprawnionymi zamieszkującymi ją nacjami⁵⁶.

Stanisław Pola, długoletni prezes Związku Ziemi Północno-Wschodnich, uznając głos Okulicza za ważny i wiele wnoszący do dyskusji, poczynił jednak zastrzeżenie, że Ziemi Południowo-Wschodnie i Północno-Wschodnie należy traktować odrębnie, także pod kątem przyszłego ułożenia granic. Przewidywał, że po odzyskaniu niepodległości na wschodzie powstaną okręgi autonomiczne lub o dwujęzycznej administracji⁵⁷.

Powyższe opinie, choć często polemiczne, dowodzą ewolucji poglądów wśród części przedstawicieli środowisk kresowych, zwłaszcza elity intelektualnej. Nie wyrzekając się

⁵⁴ „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1963, nr 76–78, s. 19–20.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 18–19; IPiMS, A.11/E/1543, List Józefa Godlewskiego do Aleksandra Zawiszy, 25 V 1964 r., k. 6.

⁵⁶ *Zagadnienie Ziemi Wschodnich*, „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1963/1964, nr 85–87, s. 12–15.

⁵⁷ *Związkowa trybuna dyskusyjna*, „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1963, nr 79–81, s. 18–19.

sentymetu i przywiązania do Ziemi Wschodnich, ludzie tacy jak Okulicz czy Podoski rozwijali koncepcję nowej, realnej polityki wschodniej, niekiedy (jak w przypadku Okulicza) bliższej założeniom „Kultury” niż doktrynie własnego środowiska. Na marginesie można dodać, że zmiana poglądów Kazimierza Okulicza na przyszłość Ziemi Wschodnich miała charakter trwały. We wspomnieniowym *Pamiętniku wileńskim*, wydanym z inicjatywy Józefa Godlewskiego, Okulicz zaznaczył, że nie wyobraża sobie, aby demokratyczny rząd wolnej Polski mógł ogłosić „krucjatę o odzyskanie ziem b[yłego] W[ielkiego] Księstwa Litewskiego”⁵⁸, a u schyłku życia w liście do Romualda J. Misiunasa dobitnie stwierdził: „Głosy »nie ma Polski bez Wilna i Lwowa«, które czasami się rozlegają, są »głosami z za grobu«”. Myśl polityczna Kazimierza Okulicza, jego rewizja opinii w kwestii granicy wschodniej oraz postulaty zbliżenia polsko-niemieckiego doceniła „Kultura”, przyznając mu w 1979 r. nagrodę publicystyczną za całokształt dokonań⁵⁹.

Więcej było jednak komentarzy bezwarunkowo krytycznych wobec stanowiska Okulicza. Również te argumenty należy przybliżyć jako egzemplifikację określonego stylu myślenia, choćby skrótowno.

Józef Laskowski, czołowy działacz Związku Ziemi Wschodnich, zarzucił Okuliczowi, że „na zimno” rezygnuje z Ziemi Wschodnich, podczas gdy on sam „podchodzi do tych ziem z uczuciem” i „poszedłby z karabinem w rękę bić się o swój Wołyń”. Dodawał, że gdyby rozpisano plebiscyt, Ukraińcy i Białorusini zapewne opowiedzieliby się za Polską. Okulicz ripostował, iż jest tak samo mocno przywiązany do rodzinnych stron, lecz odróżnia to od myślenia politycznego⁶⁰.

Prof. Walerian Kwiatkowski, przewodniczący Rady Naczelnej Związku Ziemi Wschodnich, użył argumentów podobnych jak Laskowski. Bazując na własnych kontaktach emigracyjnych, dowodził przywiązania Ukraińców i Białorusinów do Polski⁶¹.

Wywody Okulicza obszernie skrytykował płk Jerzy Sochocki, działacz kresowy i kombatancki, który zakwestionował sytuację demograficzną na Ziemiach Wschodnich. Tezę, że po upadku ZSRR wyzwolone republiki przekształcą się w państwa narodowe, Sochocki uznał za śmieszną, dowodząc, że miliony Litwinów, Białorusinów i Ukraińców zostało wymordowanych lub wywiezionych na wschód, a ich miejsce zajęła napływowa ludność rosyjskojęzyczna. Przewidywał interwencję Zachodu, podział Związku Radzieckiego, a następnie restytucję koncepcji Międzymorza⁶².

Innym symptomatycznym głosem w dyskusji była wypowiedź Tadeusza Rosoła z Kanady – w przeciwieństwie do wyżej wymienionych reprezentował on środowisko nacjonalistycznie nastawionych działaczy kresowych, dla których głównym punktem odniesienia była kwestia ukraińska. Emigrant z Kanady bardzo ostro skrytykował

⁵⁸ K. Okulicz, *Brzask, dzień i zmierzch na ziemiach Litwy Historycznej* [w:] *Pamiętnik wileński*, red. J. Godlewski et al., Londyn 1972, s. 84.

⁵⁹ Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, kol. 41/5, List Kazimierza Okulicza do Romualda J. Misiunasa, 10 VII 1978 r., k. 1; *Nagroda publicystyczna im. Juliusza Mieroszewskiego: Kazimierz Okulicz za całokształt prac „Kultura”* (Paryż) 1979, nr 12, s. 89–80.

⁶⁰ *Związkowa trybuna dyskusyjna*, „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1963, nr 79–81, s. 17–18.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1964/1965, nr 91–93, s. 18–19.

Okulicza, uznając m.in., że jego „postawa kapitulanta” będzie na rękę nie tylko bolszewikom, ale i szowinistom ukraińskim. Rząd polski, zdaniem Rosola, winien bezwzględnie stać na gruncie umów międzynarodowych, jednostronnie pogwałconych w okresie II wojny światowej⁶³.

Przytoczone opinie świadczą o ewolucji poglądów niektórych przedstawicieli środowiska, którzy rezygnowali z realistycznej oceny zjawisk politycznych na rzecz mitologizacji określonych pojęć, skupiając się na sferze idei i symboliki i odwołując zarówno do kategorii prawno-politycznych, jak i historycznych oraz moralnych.

KRESOWY FUNDAMENTALIZM

Na podstawie analizy oficjalnych dokumentów programowych organizacji kresowych z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych można stwierdzić, że dominowały poglądy „nieprzejdanych”, a kresowianie zamknęli się na wewnątrzśrodowiskową dyskusję. Walny Zjazd Związku Ziemi Wschodnich RP z 23 czerwca 1974 r. przyjął np. rezolucję, w której głównie podkreślał bezprawność zaboru Ziemi Wschodnich przez ZSRR, pomijając milczeniem koncepcje polityki wschodniej po upadku komunizmu⁶⁴. Podobne poglądy prezentowało Koło Lwowian w Londynie⁶⁵. Charakterystyczne, że w trudnych sprawach uciekano w sferę abstrakcji – np. przewodniczący Rady Naczelnej Związku Ziemi Wschodnich Józef Laskowski wyjaśniał w 1973 r.: „Nie przesądza sprawy rewindykowania wyludnionych obszarów fakt, że ludność wysiedlona została zdziesiątkowana czy wyniszczona przez metody barbarzyńskie. Ziemia takiego kraju jest jakby wtórną własnością skrzywdzonego narodu: jest bowiem głównym składowym elementem ekonomiki, kultury i demografii”⁶⁶.

Bardzo istotne miejsce w dokumentach organizacji kresowych oraz publicystyce zajmował w tym okresie problem ukraiński. Wydaje się, że wynikało to z prób zbliżenia polsko-ukraińskiego podejmowanych przez kierownictwo polityczne emigracji niepodległościowej, z premierem (następnie prezydentem) Kazimierzem Sabbatem na czele. Wielu kresowian dopatrywało się w tego typu aktywności faktycznej rezygnacji z Ziemi Wschodnich⁶⁷. Asumptem do ożywienia dyskusji było opublikowanie w 1977 r. głośnego listu wzmiankowanego już Tadeusza Rosola oraz Kazimierza Mytkowskiego, w którym zarzucali oni premierowi Sabbatowi „zgodę na jednostronne zrzeczenie się połowy terytorium państwa polskiego”⁶⁸. Jakkolwiek prezes Związku Ziemi Wschodnich,

⁶³ *Związkowa trybuna dyskusyjna*, „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich” (Londyn) 1963, nr 79–81, s. 20–22.

⁶⁴ *Rezolucja*, „Kwartalnik Kresowy” (Londyn) 1974, nr 72–73, s. 46–47.

⁶⁵ *Koło Lwowian w obronie Ziemi Wschodnich*, „Kwartalnik Kresowy” (Londyn) 1984, nr 106–109, s. 194.

⁶⁶ J. Laskowski, *Walczymy o Ziemię Wschodnie*, „Kwartalnik Kresowy” (Londyn) 1973, nr 68–69, s. 5.

⁶⁷ „Kwartalnik Kresowy” (Londyn) 1984, nr 106–109, s. 50–51.

⁶⁸ *Oświadczenie Rządu RP ws. akcji Panów Rosola i Mytkowskiego*, Londyn, 11 XI 1977, „Polska Agencja Telegraficzna” (Londyn) 1977, nr 5, s. 2; szerzej na ten temat zob.: J.K. Danel, *Mysł polityczna Kazimierza Sabbata wobec Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej oraz porozumienia polsko-ukraińskiego 1976–1986* [w:] *Życie i działalność Prezydenta RP na uchodźstwie Kazimierza Sabbata na tle misji polskiej emigracji niepodległościowej na Zachodzie*, red. P. Gotowiecki, Ostrowiec Świętokrzyski 2015, s. 126–134.

Stanisław Pola, skrytykował radykalne stanowisko Rosola i Mytkowskiego, niektórzy członkowie związku ich poparli⁶⁹. W następnych latach na forum organizacji kresowych dosyć ostro atakowano koncepcję emigracyjnych rozmów z Ukraińcami. W 1987 r. ówczesny prezes związku ppłk Stanisław Nowak stwierdził ультymatywnie, że „dopóki Ukraińcy nie zaakceptują granic ustalonych w traktacie ryskim, dopóty nie może być dyskusji z nimi”⁷⁰. W czasopiśmie wypuklano raczej polsko-ukraińskie resentymenty, niż zastanawiano się nad przyszłym ułożeniem wzajemnych stosunków⁷¹.

W latach siedemdziesiątych środowiska kresowe musiały ustosunkować się do powstania i działalności opozycji demokratycznej w Polsce. 3 maja 1976 r. na łamach prasy emigracyjnej ukazała się deklaracja Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, której sygnatariusze zapowiadali, że będą popierali niepodległość, rezygnując z roszczeń terytorialnych względem Litwinów, Białorusinów oraz Ukraińców. Takie stanowisko spotkało się z ostrą krytyką Związku Ziemi Wschodnich i innych organizacji kresowych⁷². W późniejszych latach środowiska te wiele zastrzeżeń miały zwłaszcza do Konfederacji Polski Niepodległej oraz jej przywódcy Leszka Moczulskiego, którego na łamach „Kwartalnika Kresowego” nazwano „sprzeniewiercą, zaprzańcem i nowoczesnym targowiczanie”⁷³. Miało to związek z propagowaną przez lidera KPN wizją polityki wschodniej, w której Polska zrzeka się swych praw do Wilna i Lwowa, wspierając dążenia niepodległościowe Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Krytyka wymierzona w środowiska promujące takie koncepcje nie oznaczała, że kontestowano całą opozycję demokratyczną. W oficjalnych enuncjacjach organizacji kresowych nie brakowało głosów poparcia dla ruchów demokratycznych w Polsce, zwłaszcza „Solidarności”⁷⁴.

Znaczna część zabuzań sceptycznie odniosła się do przekształceń ustrojowych w PRL, następnie zaś negowała fundamentalne założenia polityki wschodniej III RP. Związek Ziemi Wschodnich zorganizował kolejne akcje protestacyjne przeciwko wypowiedziom ministra spraw zagranicznych PRL Krzysztofa Skubiszewskiego, ale także emigracyjnego premiera Edwarda Szczepanika w kwestii granicy wschodniej. Niektórzy członkowie organizacji wręcz podawali w wątpliwość legalność władz warszawskich także po przekazaniu insygniów przez ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego⁷⁵. Na tym tle umiarkowanie i rozsądnie brzmiała ostatnia deklaracja Klubu Ziemi Wschodnich w Radzie Narodowej RP z 18 grudnia 1991 r. Wskazano w niej cel, który po upadku ZSRR winien przyświecać kresowianom: „Przed nami wyłania się realny, wielki zbiorowy obowiązek w utrzymaniu wiary i mowy, a zwłaszcza budzenia

⁶⁹ IPiMS, kol. 349/9, List Stanisława Poli do J. Zaleskiego, 28 XI 1977 r.

⁷⁰ IPiMS, kol. 574/3, Protokół posiedzenia Rady Naczelnej Związku Ziemi Wschodnich RP, 7 II 1987 r.

⁷¹ Zob. np. K.J. Rzepa, *Głos w dialogu polsko-ukraińskim*, „Kwartalnik Kresowy” (Londyn) 1979, nr 78–79, s. 18–19.

⁷² „Kwartalnik Kresowy” (Londyn) 1984, nr 106–109, s. 50–51.

⁷³ „Kwartalnik Kresowy” (Londyn) 1986, nr 113–116, s. 24.

⁷⁴ *Uchwała podjęta na Walnym Zjeździe Związku Ziemi Wschodnich RP w Londynie*, „Rzeczpospolita Polska” (Londyn) 1989, nr 2, s. 2.

⁷⁵ IPiMS, kol. 574/3, Protokół posiedzenia Rady Naczelnej Związku Ziemi Wschodnich RP, 16 VI 1990 r.; *ibidem*, Protokół posiedzenia Rady Naczelnej Związku Ziemi Wschodnich RP, 2 V 1992 r.

poczucia świadomości i przynależności do Polski obywateli polskich zamieszkałych na Ziemiach Wschodnich – od Wilna, poprzez Lwów, aż po Karpaty. Pomoc materialna dla nich jest naszym obowiązkiem i koniecznością⁷⁶.

Myśl polityczną społeczności kresowych w okresie III RP kontynuowali coraz mniej liczni emigranci (m.in. na łamach „Kwartalnika Kresowego”, a następnie „Głosu Emigracji i Kwartalnika Kresowego”) oraz środowiska w kraju. W dużym uogólnieniu można stwierdzić, że kontestowano politykę wschodnią kolejnych polskich rządów. Zabuzanie zarzucali i zarzucają władzy w Warszawie m.in. to, że nie dba o interesy polskiej mniejszości na Kresach, prowadzi politykę historyczną relatywizującą zbrodnie ukraińskie i litewskie, wreszcie przekonują o niebezpieczeństwie ukraińskiego nacjonalizmu.

MYŚL POLITYCZNA KRESOWIAN A REALIZM

Na końcu niniejszego szkicu chciałbym poświęcić kilka zdań kwestii w moim przekonaniu kluczowej dla zrozumienia i oceny myśli politycznej środowisk kresowych – zagadnieniu realizmu. To właśnie o nieliczenie się z realiami byli bowiem kresowianie i przez współczesnych i przez historyków najczęściej oskarżani. Recepcja przez część emigracji politycznej, a następnie przez rządy III RP doktryny ULB spowodowała, że myśl polityczną tych środowisk, stanowiącą programowe przeciwieństwo wizji Giedroycia, uznano za przejaw intelektualnego anachronizmu i braku zrozumienia zasad geopolityki, zarzucono jej idealizm i hołdowanie sentymentom. Pomijano ją w refleksji nad dorobkiem emigracji bądź ukazywano za ledwie jako tło dla ewolucji geopolitycznych koncepcji paryskiej „Kultury”. Badacze emigracji, jeżeli już pochylali się nad dziedzictwem kresowian, surowo je recenzowali. Rafał Habielski w swym fundamentalnym dziele o życiu społecznym i kulturalnym emigracji pisał np. o „wsobnym charakterze środowiska, które sprawiało wrażenie pozostawania w nikłym kontakcie z rzeczywistością zewnętrzną⁷⁷”.

Czy zatem doktrynalne założenie środowisk kresowych – restytucja Ziemi Wschodnich – od samego początku było polityczną iluzją? Z dzisiejszego punktu widzenia należy odpowiedzieć, że tak, ale nasuwa się pytanie o zakres tego, co można by nazwać polityką realną. W tym miejscu powtórzę pytanie Marka Kornata: czy w badaniach myśli politycznej emigracji niepodległościowej realizm i idealizm są w ogóle obiektywnymi kategoriami poznawczymi, czy też pojęcia te należy traktować jako „etykiety o charakterze raczej światopoglądowym bądź ideologicznym, które służą raczej stygmatyzacji przeciwnika?⁷⁸”.

⁷⁶ *Stanowisko Klubu Ziemi Wschodnich w pracach Rady Narodowej RP*, „Kwartalnik Kresowy” (Londyn) 1992, nr 127–128, s. 78–79.

⁷⁷ R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 284.

⁷⁸ M. Kornat, *Problem realizmu w polskiej myśli politycznej na uchodźstwie po II wojnie światowej – pytania i tezy*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2013, nr 3, s. 113–146.

Odpowiedzi nie są ani proste, ani jednoznaczne – z obecnej perspektywy koncepcje kresowian łatwo uznać za polityczny idealizm, kategoryzować dorobek tego środowiska jako projekcję oderwanych od rzeczywistości idei i wyobrażeń. Kto jednak w dobie upadku pojęć politycznych i zasad sformułowanych jeszcze na XIX-wiecznych kongresach pokojowych, wartości zapisanych w Karcie Atlantycznej był w stanie trafnie określić granice realizmu politycznego – który z jednej strony nie byłby kapitulacją, a z drugiej cynicznym koniunkturalizmem? Czy Cat-Mackiewicz, wzywający Stanisława Grabskiego, by ten uzyskał niepodległość choćby w Poznaniu, zanim zrzeknie się Kresów, był naprawdę większym idealistą niż Mikołajczyk, który wierząc w zapewnienia o wolnych wyborach, udał się do Moskwy tworzyć koalicyjny rząd z komunistami?

Próba określenia, co wówczas było możliwe, a co nie, może zatem okazać się złudna⁷⁹. Zresztą sami kresowiaci nie rozpatrywali polityki w dychotomicznych kategoriach realizmu i idealizmu, a w wielu wypowiedziach przedstawicieli tego środowiska można nawet dostrzec, że próbowali te pojęcia łączyć⁸⁰. „Upadają narody nawet wielkie – przekonował Władysław Wielhorski – giną tylko nikczemne. W dzisiejszym momencie tchórzliwość czy krótkowzroczność przerodzą się w zdradę. Heroizm pozostaje wyłącznym nakazem realizmu politycznego”⁸¹. W tym sensie zabuzanie odrzucali realizm polityczny „kapitulantów” i „defetystów”, przeciwstawiając go realizmowi wypływającemu nie z doraźnych analiz zmiennej sytuacji międzynarodowej, lecz z teorii geopolitycznych czy nawet cywilizacyjnych.

W syntezie realizmu i idealizmu negowali politykę ustępstw wobec ZSRR, rezygnację z Kresów, starając się wypracować schematy myślowe, które porządkowałyby ich wizje, plany, koncepcje, nadawałyby sens bezczynnemu oczekiwaniu na niedający się przewidzieć kres emigracyjnej vegetacji. Dostrzegali głębsze znaczenie pobytu na obczyźnie i uznawali aksjologiczną wartość trwania, które będąc historycznym nawiązaniem do „pielgrzymstwa” Wielkiej Emigracji, organizowało ich wokół wyznawanych idei i pozwalało wierzyć, że tułaczka przysłuży się krajowi. W swojej pracy kresowiaci musieli pozostać niezłomni, odrzucić kompromisy, półśrodki i pragmatyzm, dążyć do obranego celu, nawet *contra spem*. W dobie tryumfów polityki *détente* wybitny działacz kresowy ks. Walerian Meysztcowicz przekonywał: „I naszym hasłem powinno być jedno, jedno tylko słowo: trwać!”⁸².

Należy jednak podkreślić, że mocne osadzenie myśli politycznej zabuzan w sferze wartości nie oznaczało, iż środowisko straciło kontakt z rzeczywistością. Analiza

⁷⁹ Anna Wojciuk i Jacek Czaputowicz podkreślają przy tym, że polski realizm polityczny był daleki od negowania roli idei w życiu społecznym, co charakteryzuje niektóre nurty zagraniczne (por. A. Wojciuk, J. Czaputowicz, *Realizm w polskiej nauce o stosunkach międzynarodowych* [w:] *Teoria realizmu w stosunkach międzynarodowych. Założenia i zastosowanie badawcze*, red. E. Haliżak, J. Czaputowicz, Warszawa 2014, s. 205).

⁸⁰ Nie byłyoby to *novum* w polskiej myśli politycznej – Jacek Kloczkowski jako przykład takiej fuzji wskazuje rozważania Juliana Klaczki, Pawła Popiela czy Adama Jerzego Czartoryskiego (zob. J. Kloczkowski, *Oblicza polskiego realizmu politycznego* [w:] *Realizm polityczny. Przypadek Polski. Wybór tekstów*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2008, s. 7–13).

⁸¹ IPiMS, kol. 486, Protokół Walnego Zebrania Związku Ziemi Północno-Wschodnich RP, 12 XII 1943 r., k. 1–4.

⁸² W. Meysztcowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1983, s. 364.

licznych tekstów i dokumentów programowych pozwala na postawienie tezy, że przynajmniej liderzy zdawali sobie sprawę i z niuansów polityki międzynarodowej, i z nieuchronności pewnych procesów, które w wyniku II wojny światowej zaszły na Ziemiach Wschodnich. Już w 1946 r. w „Biuletynie Związków Ziem Wschodnich”, będącym ich oficjalnym organem, pisano: „Polska 1939 r. należy do niepowrotnej przeszłości – w trudnych warunkach, w cierpieniach i mękach rodzi się nowa Polska”⁸³. Z pewnością krzywdzące byłoby więc uznanie działaczy kresowych wyłącznie za epigonów II RP, nierozumiejących dokonujących się zmian.

Oczywiście trzeba obiektywnie przyznać, że w tych środowiskach powstawały także wizje księżycowe – zupełnie oderwane od rzeczywistości. Na przykład Wacław Alfred Zbyszewski, szkicując program polityki wschodniej, postulował, by Rosja stała się w przyszłości pojęciem tylko geograficznym, źródłem surowców, terenem kolonialnym. Obracający się wśród kresowian Juliusz Sokolnicki (późniejszy samowzwańczy emigracyjny prezydent) wzywał z kolei w 1962 r., aby po upadku komunizmu w Rosji przywrócić granicę wschodnią z 1772 r. – miało to skutecznie rozwiązać problem ukraiński. Takie głosy były jednak stosunkowo nieliczne i z pewnością nie miały charakteru oficjalnego⁸⁴.

Jak starałem się wykazać, myśl polityczna kresowian ewoluowała – być może należałoby ją uznać za drogę od realizmu do nostalgii czy też swoistego eskapizmu. W procesie tym szczególnie istotny był czas między początkiem odwilży po śmierci Stalina a polskim październikiem. Wydaje mi się, że cezura ta dla środowisk kresowych i emigracji w ogóle, a zwłaszcza dla ich dorobku intelektualnego, miała znaczenie większe nawet niż zakończenie II wojny światowej⁸⁵.

Uważam, że do połowy lat pięćdziesiątych postulat Polski ze Lwowem i z Wilnem, a więc podstawa politycznej aktywności emigracyjnych środowisk kresowych – mimo małych szans na realizację – mieścił się w granicach politycznego realizmu. Brak zgody na linię Curzona był logiczny tak samo jak to, że rząd RP w Londynie nie uznawał zmian prawno-politycznych nad Wisłą. Istniały ku temu trzy przesłanki. Pierwsza z nich to legalistyczny model emigracji politycznej, pozwalający (hipotetycznie) zastosować prawnomiędzynarodową konstrukcję *ius postliminii* po odzyskaniu przez Polskę niepodległości; druga – perspektywa konfliktu politycznego, który zmieniłby ustalony po wojnie dwubiegunowy podział świata i przyniósł Polsce niepodległość; trzecia zaś (po spełnieniu dwóch pozostałych) – gotowość osób wysiedlonych z Kresów do ewentualnego powrotu w strony rodzinne⁸⁶.

⁸³ *Założenia naszej pracy*, „Biuletyn Związków Ziem Wschodnich” (Londyn) 1946, nr 53, s. 1.

⁸⁴ W.A. Zbyszewski, *Program wschodni*, „Wiadomości” (Londyn) 1948, nr 26, s. 2; J. Sokolnicki, *Rozważania o polskiej polityce wschodniej*, „Biuletyn Związku Ziem Wschodnich” (Londyn) 1962, nr 67–69, s. 4–6.

⁸⁵ Egzemplifikacją powyższej tezy może być choćby symboliczny wyjazd Stanisława Mackiewicz do kraju (zob. P. Gotowiecki, *Pożegnanie z emigracją*, „Pressje” 2012, t. 30–31, s. 102–107).

⁸⁶ Jak zauważa historyk: „W latach 1945–1954 nikt nie był w stanie i nie mógł dać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku zmierza i jak zakończy się rywalizacja polityczna mocarstw” (por. A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003, s. 330).

Dopiero odprężenie w stosunkach międzynarodowych i częściowa legitymizacja powojennego systemu władzy w Polsce (a także wejście w wiek emerytalny generacji politycznie i społecznie aktywnej przed 1939 r.) ostatecznie sprawiły, że kwestia Kresów przestała być rozpatrywana jako postulat polityczny, a stała się – podobnie jak celebrowanie emigracyjnego legalizmu – egzemplifikacją pewnej kategorii postaw ideowo-politycznych.

Jak starałem się wykazać w niniejszym tekście, niektórzy czołowi myśliciele środowiska kresowego, z Kazimierzem Okuliczem na czele, wyciągnęli wnioski z zaistniałych okoliczności i zasadniczo zrewidowali poglądy na temat przyszłości Ziem Wschodnich. Inni pozostali przy swoich opiniach i wizjach, coraz bardziej oderwanych od realiów geopolitycznych, i kultywowali anachroniczne wyobrażenia na temat prawnomiędzynarodowego znaczenia granicy ryskiej, stosunków ludnościowych na Kresach i geopolityki. Po kilkudziesięciu latach pobytu na obcej ziemi ludzie ci nieświadomie tkwili w świecie umarłych idei i zmitologizowanych pojęć. Kresy były wówczas już tylko sentymentalną ewokacją utraconych miejsc i przeszłości, która nie mogła wrócić.

* * *

Powyższy szkic nie wyczerpuje niezwykle obszernej tematyki, będąc wyłącznie syntetycznym ujęciem problemu w literaturze poruszanego jedynie *en passant*. Myślę, że warto prowadzić w tym zakresie dalsze, pogłębione studia oparte na gruntownej kwerendzie wciąż jeszcze niezbadanych emigracyjnych archiwów. Jakkolwiek bowiem z dzisiejszego punktu widzenia ocenimy postulaty polityczne środowisk kresowych, nie sposób pominąć je w analizach myśli politycznej powojennego uchodźstwa. Nawiązując do wielkich idei geopolitycznych, łącząc kategorie prawa i moralności, odwołując się do tradycji, historii, ale też sentymentu i nostalgii, kresowe koncepcje polityczne stanowią wszak świadectwo określonego stylu myślenia i integralną część dziedzictwa emigracji niepodległościowej.

SŁOWA KLUCZOWE

Kresy Wschodnie, emigracja niepodległościowa, myśl polityczna

PAWEŁ GOTOWIECKI – doktor historii, nauczyciel akademicki, dziekan Wydziału Nauk Społecznych i Technicznych w Wyższej Szkole Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, zastępca redaktora naczelnego „Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem”. W pracy naukowej zajmuje się historią Polski i powszechną XX w., autor publikacji *O Polskę z Wilnem i Lwowem. Związek Ziem Północno-Wschodnich RP (1942–1955)* (2012).

Between realism and nostalgia. Political thought of Polish emigrant circles from Eastern Borderlands (1939–1991)

The subject of the article is the political thought of the circles from the Eastern Borderland that functioned among the Polish wartime exiles and then the post-War pro-independence emigrants. In the introduction, the author defines such notions as Kresy (Polish Borderlands) or kresowianie, characterises those circles, and then discusses their opinions on such issues as the eastern border, attitude towards the Lithuanians, Belarussians and Ukrainians, or federalism. The author points to the diversity of the circles and the evolution of their political thought indicating the mid-1950s as an important point in their development. The final part of the article includes a reflection of its realism.

KEY WORDS

Eastern Borderlands, pro-independence emigration, political thought